

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany³

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

ŹRÓDŁO MOCY.

Z górą sto lat minęło od chwili utraty niepodległego bytu politycznego naszego Narodu.

Państwo zostało wykreślone z mapy Europy, żywy organizm rozciętowano i przydzielono do obcych i wrogich nam mocarstw. Smutny nastąpił moment dla naszego kraju, kiedy nam zabroniono tworzenia własnego dorobku kulturalnego, zgodnego z charakterem polskim, kształtowania się swobodnego życia społecznego i politycznego oraz gospodarki dobrami materialnymi z myślą budzenia szerokich mas ludowych. Na całym życiu narodem trzymali bowiem łapę żandarmi i płatne zbiry, sprowadzeni do Polski dla tamowania ducha wolności i Kościuszkowskich hasła równości.

Szczególną pieczę roztoczyli nad życiem politycznym i wojskiem. Każdą śmielszą myśl czy odruch uczuć patriotycznych niszczyli w zarodku, uważając je za żagiew buntu i rewolucji. Najlepszych synów Ojczyzny, traktowano jak zbrodniarzy lub przestępców, nagrywając się z ich uczuć patriotycznych. Wszystko, co zdrowe i szlachetne, protestowało przeciw tym gwałtom, szukało dróg do zapobieżenia bezprawiom. Życie i mienie składali na ołtarzu Ojczyzny, byle tylko zespolić napowrót wszystkie ziemie i obudzić Naród do życia wolnego. Tem więcej srożyli się na-

jeźdźcy i okrutniejsze stosowali środki represji.

Uczucia patriotyczne i dążenie do wyzwolenia kraju uważali za największą zbrodnię.

Walerjana Łukasińskiego, twórcę Towarzystwa Patriotycznego, mającego na celu walkę orężną z wrogami, skazano na ciężkie więzienie. Na oczach całego wojska i zgromadzonych tłumów stolicy, wykonywano wyrok. Zdarł mu kat szlify oficerskie, okrył łachmanami, przykuł do tacek i przeprowadził przed frontem stojących pułków wojska. Shańbiono go sromotnie za to, że serce jego żywiej zabiło, że dusza rwała się do wyzwolenia kraju.

Trudno było patrzeć na takie upodlenie Narodu i siedzieć beczynnie. Jedyne walka orężna mogła zaświadczyć, że duch wolności żyje. Walka na śmierć i życie pozostała, jako jedyny środek reagowania na gwałty i bezprawia. Ten właśnie środek zastosowano, rzucając ciemności wyzwanie do boju. Młodość zawsze odczuwa silniej krzywdy i bierze się do dzieła z zapałem, to też myśl walki orężnej przyoblekła się w realne kształty wśród młodzieży.

Powstanie Narodowe w dniu 29 listopada wznieciła młodzież, dając hasło do walki.

Starsi, nawet najszlachetniejsi, godni szacunku i poważania odradzali walki a nawet paraliżowali wystąpienia młodych, nie po-

siadali wiary w powodzenie sprawy. Rozwaga i niechęć starszych nie ostudziła zapалу młodzieży ani nie zmieniła jej szczytnego postanowienia.

Podchorążacy wznieśli bunt, a ucząca się młodzież rzuciła żagiew rewolucji wśród ludności Warszawy.

Zapał młodzieży udzielił się wszystkim i powstanie ogarnęło cały kraj. Kluby rewolucyjne, dla pociągnięcia szerokich mas, niosły hasła zrównania wszystkich warstw.

Nie przebrzmiały one bez echa. Do powstania przyłączyli się licznie mieszczaństwo, a tu i owdzie ludność chłopska.

Powstanie wprawdzie nie przyniosło wyzwolenia Narodowi, z powodu przeważających sił wroga, oraz małej wiary w czyn zbrojny, ojców Narodu-wodzów, było jednak krwawym świadectwem, że kraj protestuje przeciw jałmu niewoli. Walka orężna świadczyła, że młode pokolenie ochroni naród przed zgubą i napowrót wskrzesi go do życia.

Warstwa chłopska nie ponosi odpowiedzialności za przebieg powstania ani wogóle za zmarnowanie niepodległego bytu, nie miała bowiem najmniejszego wpływu na bieg życia państwowego. Pozbawiona wszelkich praw i przywilejów, nie mogła odegrać roli znaczącej w tych chwilach przełomowych.

Nędzne bytowanie i niewola pańszczyźniana, nie pozwoliły jej rozwinąć poczucia narodowego, ani wyrobić obowiązku chwywania za broń, dla obrony kraju przed wrogiem.

Inaczej rzecz się przedstawia obecnie, wobec równości prawnej obywateli i korzystania wszystkich z jednakowych przywilejów oraz zaszczytów w państwie. Ciężar prowadzenia państwa, jego obrona gospodarcza i polityczna spoczywają na barkach całego Narodu.

Warstwy społecznie najliczniejsze, wypełniają najwięcej obowiązków zarówno w czasie pokoju jak też podczas wojny. Ludność drobno-rolnicza posiada przewagę liczebną w naszym kraju, ona też ponosi moralną odpowiedzialność za losy kraju. Nieszczęścia lub niepowodzenia, jakie spadłyby na nasze państwo, historia zaliczy na rachunek ludności wiejskiej.

Późniejsze pokolenia złożą w znacznej części winę na chłopów za wszelkie niedomagania naszego życia zbiorowego, podobnie jak my obwiniamy magnatów i szlachtę za utratę niepodległości politycznej w końcu XVIII wieku.

To też za młodu musimy sobie uświadomić, że oprócz walki o lepszy byt i pracy nad podniesieniem kultury mamy rozwinąć w sobie zamięłowanie społeczne i zmysł państwowy. W powstaniach znajdujemy na-

technienie płomiennego ducha ofiary i miłości ojczyzny. Rozważając walki w obronie niepodległości podjęte, obudzimy w sobie przywiązanie do kraju rodzinnego i chęć pracy dla jego mocarstwowego rozwoju.

Wypracujemy taki typ obywatela któryby umiał żyć dla kraju swego tak ofiarnie, jak pokolenia niepodległościowe potrafiły umierać. Jeżeli mamy wpływać na bieg życia państwowego to w naszych szeregach związkowych dołożymy wszelkich starań nad rozwojem myśli państwowej i świadomości naszej roli w społeczeństwie, by kraj mógł się od nas spodziewać pracy twórczej w czasie pokoju, a siły i ostoi w chwilach przełomowych nieszczęść lub wojny. Zawsze będziemy dźwigać sztandar Narodu wysoko, starając się pomnażać jego dorobek myślowy i pogłębiać kulturę ducha.

Dążąc do doskonałości wewnętrznej, sami usuniemy niedomagania, zniszczymy wszystko, co złe lub zgniłe, jeśli zdołamy należycie rozwinąć umysł i ukształcić duszę w miłości swej ziemi, tak obficie zroszonej krwią powstańców. Mając głęboko w pamięci błędy przeszłych pokoleń gotowi będziemy zawsze stanąć w obronie granic Rzeczypospolitej oraz Ludu Polskiego tułającego się na obczyźnie.

Młodzi podchorążacy, bohaterowie powstania, będą dla nas wzorem, jak należy kochać wolność i niepodległość.

Stanisław Gierat.



Apel..

(29 listopada 1928 r. — 29 listopada 1830 r.)

*Ja, żołnierz polski, odrodzony.
Hartowny w bojach na trzy fronty;
Ja, który gołą, twardą dłonią
Gasił płonące wraże lonty;
Com przeszedł morza, góry, rzeki,
Nie bacząc na krew, ni na zgony
I stawiał się na apel z bronią
Wzywam was: Wstańcie!...*

Hej Koledzy!.....

*Z pod Ostrołęki, z pod Debege,
Hen, z redut Stoczka, z pod Grochowa..
Wraz do szeregu!
Serca mego rytm, niba surma brzmi bojowa.*

Wzywa Was!... Wstańcie!..

Hej żołnierze!

*W listopadowy ten dzień szary
Zmartwychwstaniecie!*

Ja w to wierzę!.....

— — — — —
*Stuchajcie! Idą!... Drży powietrze,
Poszum się jakiś rwie od ziemi....
Bataljonami idą mary,
Znaki łopocą, hen, na wietrze....
Idą radośnie.... Precz za niemi
Została rozpacz —*

— — — — —
*Coraz bliżej...
Tętni po szybach rytm marszowy,
Wyraźnie słychać pobrzęk spiży...
— — — — —
To chwila Cudu! Głos dziejowy!...*

— — — — —
*Tysiąc walecznych... Warszawianka...
Krzyżyk z Olszynki... pałasz stary...
Na piersi drobna, sina ranka...
Bacność! Virtuti Militari!...*

— — — — —
*Oto są z nami! Broń przy bronii,
Ramię z ramieniem, koń przy koniu —
Tak, jak to kiedyś było, łoni,
Hen, na pikiecie, tam na błoniu...*

— — — — —
*Już zostaniemy tak na wieki —
Prawda koledzy?... Hej, Kamraci!...*

— — — — —
*Gdy my zamkniemy zaś powieki,
Historja dzieciom dług zapłaci.
Tadeusz Kosteki.*



Rozważania organizacyjne.

Życie organizacji, czerpiącej istnienie z wewnętrznej treści ducha, umysłu i serca tysięcy młodych obywateli, wybiegające swoją ideologją w tak zwane „Lepsze Jutro“—stwarza przed zorganizowanymi nakaz ciągłego rozmyślenia o zagadnieniach, stanowiących o rozwoju myśli, metod i dróg, wiodących do tego Jutra.

Pozostawianie tych rozważań jednostkom, chociażby wyrastającym siłą swego umysłu ponad ogół i stojących na czele organizacji—wiedzie do jałowienia myśli, ożywiającej organizację, do kostnienia jej form, życia i linii rozwoju.

Organizacja, pragnąca poprowadzić zorganizowanych w „Lepsze Jutro“, musi myśleć

o wytworzeniu takiego stanu, który przyczyni się do wydobycia złóż nowych wartości umysłu i ducha zorganizowanej gromady,

Życie organizacji posiada ogromne podobieństwo do życia Narodu i Państwa. Czerpiąc soki ożywcze z tradycji, wspierając się na szerokich masach narodu i jego siłach, łączy w sobie dorobek przeszłości z tworzeniem bytu dzisiejszego i Lepszego Jutra.

W miarę swych możliwości i uzdolnień pragnę się przyczynić do tworzenia wspólnego dorobku naszej Gromady, rzucając tutaj parę uwag na temat **idei, ruchu i organizacji**. Wydaje mi się bowiem, że te trzy czynniki, łącząc się ze sobą, wpływając jeden z drugiego — stanowią o **wartościach**, jakie życiu obywateli i Państwa dać może Związek Młodzieży Wiejskiej.

Idea.

Niema życia organizacji, jeśli nie ożywia jej jakaś idea. Idei może być wiele i bywają one różne. Ideą Związku Młodzieży Wiejskiej jest wychowanie **nowego typu obywatela Państwa Polskiego**. Można to inaczej nazwać — podniesienie duchowego, umysłowego i gospodarczego życia wsi, albo — wydobyć dla Narodu i Państwa tych wszystkich wartości duchowych, które w ludzie tkwią.

Nie wystarczy jednak postawić sobie, a nawet wypisać w statutach jakąś ideę. Idea musi przenikać do wszystkich, ożywiać ich, porwać. Idea musi być przez wszystkich dokładnie poznana i realizowana w wypadkach życia codziennego. Idea, mająca wyciskać własne piętno na życiu wsi, mająca je kształtować na swój wyższy i lepszy wzór — musi głęboko zapaść w serca i ożywiać umysły, by mogła porwać do czynu, do wysiłku, a nawet poświęcenia dla siebie.

Jeśli rozważyć mamy, o ile idea naszego Związku przeniknęła nasze szeregi, o ile warła swe piętno, zbliżyła nas do ideału w pracy dotychczasowej — to stwierdzić trzeba, że przeniknęła i opanowała serca i umysły nasze w mierze niedostatecznej.

Jest to w zupełności usprawiedliwione tem, co wyżej już powiedziałem. **Idea stać się musi własnością wszystkich zrzeszonych**, musi być przez nich gruntownie prze-myślana i rozpatrywana z punktu widzenia stosowania jej w życiu codziennem, nie może być jednakże zgłębianą jedynie przez grupę ludzi.

W tym względzie zrobiono, niestety, bardzo niewiele.

Nasz dorobek wydawniczy, ilość artykułów i prac, poświęconych tej sprawie — są niezmiernie ubogie. Dla przykładu weźmy choćby „15 obowiązków obywatelskich“, sta-

nowiących, niejako, wskazania ideowe na życie codzienne. Poza wydrukowaniem ich w legitymacjach, które docierały do członków w nieznaczonej ilości, wskazania te nie były prawie znane. Godzimy się z tem, że nie są one może ujęte w formie, odpowiadającej duchowi potrzeb wsi, przepisane bowiem zostały ze wskazań dawnego Junactwa, niemniej jednak, skoro były przyjęte, należało myśleć o zastosowaniu ich w życiu, jak również o potrzebie zmiany. Na ten temat w następnych numerach zamieścimy specjalne artykuły oraz głosy z terenu. Równie nikłą była ilość pogadek, poświęconych ideologii Związku we wszystkich jego ogniwach.

Powiedziećby można, że idea Związku wypisana była w statucie organizacji. Nie przenikała jednak w dostatecznej mierze do dołów, nie mając stworzonych do tego warunków. Uważano widocznie, że idea wypaczona zostanie, o ile stanie się własnością wszystkich, o ile wszyscy powołani zostaną do rozważania jej i stosowania w życiu.

Jęśli jednak idea pozyskiwała sobie nowe gromady młodzieży; to dzięki temu, że posiada w swej treści moce ożywcze, że odpowiada rozbudzonym tęsknotom duszy młodzieży, że nie da się uwięzić i regulować, albo też zahamować nieplanowością i nieudolnością akcji organizacyjnej.

Widzimy szereg powiatów, a nawet całych województw, zaniedbywanych od lat w

działalności Związku — jednak i tam powstały Koła i Związki samorzutnie i tam wszędzie przenika idea.

Jest sprawą drugą, że nie przenikała gruntownie. Bo idea, jak każdy dobry zwia-
stun, jak każda dobra nowina — niesie się lotem ptaka, ale, aby była znana w całej swej prawdzie i głębi, musi za nią iść wieść druga, trzecia i dziesiąta. Zadaniem organizacji być powinno, tam, gdzie padnie ziarno idei, dać należną pomoc, pomóc przełamać pierwsze trudności, ugruntować ideę. Zamieranie dużej ilości Kół dowodzi niezbitości tego, że posiew idei, nie mając należytej pomocy, częstokroć marniał i więdł przedwcześnie, nie biorąc z gruntu dusz młodzieży soków ożywczych, któremi jest dla nowych Kół **dokładne poznanie idei.**

K. Grochowski.

○○○○○○○○

Powrót do pracy. Walny Zjazd W.Z.M.W. w Łodzi.

W dniu 4 listopada br. odbył się w Łodzi Walny Zjazd delegatów Kół Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w liczbie około 120 uczestników. Przybyli najwytrawniejsi działacze naszej organizacji, budząc prawdziwy podziw dla swej wysokiej świadomości i inteligencji, która ujawniła się przedewszystkiem w wysokim poziomie obrad,

M O G I Ł A.

Z noweli: „Antek Zaręczony”.

...Podeszli bliżej. Przed nimi wicherzył się w zimnym wietrze wysokopienny las sosnowy. Walily o sie grube, miejscami łuską krótką czerwone, konary. Chwilami, gdy wicher nacichał — skądś, z dali rzedł poszum, niby harmonijne, śpiewem zielonych szpilek radosne muzyczne echo...

A gdy z dalekości ów drugi pogłos boru przybywał, gdy pieścił uszy sobie tylko właściwą mową, wraz z tą falą szumu szedł z zagajów wieczny w tych miejscach tułacz, smutek...

Poszli wąską ścieżką. W pewnym miejscu las sie urywał, przechodził, przerastał w ciemnozielony jodłowy zagajnik.

Starzyński w pewnej chwili przystanął, odchylił gałęzie:

Stali przed trawą obrosłą, w ziemię już wkląklą mogiłą.

Stary spojrzął w nią boleśnie z pod krzaczastych, w siwiźnie brwi przy szumie drzew ał mówić:

„Tu se lezy na wieki Matus z Wąwolnicy, chłop setny w powstaniu za Polskę poległy.

Wąchy — ci miał jak wiechv, wysoki beł, czerwony na licach i zawdy na moskole zawzinty. Nik-ci tak, jak un nie potrafił na cmyntorzu na sorki pocekać.

Beli, co marzli na lelinie w nocy o ómoku cekajency, tyn ta nikaj i nichdy... Swoje przecekoł, dobrze sie zawdy na lelinie zasa-dził, dzielnie mierzył... No i prochu ta nie psuł, oj, nie psuł! Bewało, ze i po pińc stuk o północku wygarnąć potrafił...

Straśnie sie te legry na niego zawziny: „Co to, pedajom, bedzie nom sorki pod nosym wybijol, a my nic? Aa... niedocekanie! Chodzta, pedajom, na cmyntorzu se stanimy i skudnika za orziedla chycimy. A juści!!!“

Posli, cekajom. Mróz, ze ino płoty hukajom, a ze to kozdy z tych legrów wąchy miał wielgie, winc i popod nosym u kozdego lodu beł kupa. Zimno in beł, bo zimno, ale tak sie ta, psiamac, zawziny, ze i sikirom ich urombac, a z mijsca by sie nie rusyly, ale wreście, kole północka tak struchlały, ze

w poziomie, którego pozazdrościć może niejeden zjazd inteligencki. Uwagę zwracała również delegacja uczniów Szkoły Rolniczej z Czarnocina.

Obrady zagał kol. Roman Zarębski z Kaliskiego dłuższem przemówieniem, wskazując na zadania, jakie czekają młodzież wiejską i podkreślając jej dotychczasową pracę. Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium. Przez aklamację Zjazd wybrał przewodniczącym kol. posła Dominika Dratwę (prezesa O. Z. M. W.—Piotrków), na asesorów kol. kol. Franciszka Pawlika i Stanisława Kowalskiego, na sekretarza — kol. Ignacego Zaborowskiego. Kol. Dratwa, dziękując za wybór, powitał przybyłych na Zjazd: Prezesa Zarządu Głównego CZMW kol. Gierata, przedstawiciela DOK—Łódź (Okręg. Urz. Wychowania Fizycznego i P. W.) kapitana Marszałka, Dyrektora Muzeum Miejskiego p. Piaskowskiego i innych, poczem udzielił głosu prezesowi CZMW. kol. Gieratowi.

Kol. Gierat w nader treściwym, spokojnym, nacechowanym głęboką troską o jutro polskiej wsi przemówieniu, podkreślił najważniejsze zagadnienia, jakie rozstrzygnąć będzie musiały młodzież wiejska.

W dyskusji nad referatem przemawiał kol. Giernad, jako przedstawiciel WZKR, który nawiązując do referatu kol. prezesa Gierata, oświadczył w imieniu zarządu WZKR., iż wszelkie poczynania Wojewódzkiego Związ-

ku Młodzieży Wiejskiej będą poparte przez Związek Kółek Rolniczych. Następnie głos zabrał dyrektor Muzeum Miejskiego w Łodzi, który, podnosząc sprawę utworzenia w Łodzi Muzeum Rolniczego, apelował do młodzieży o poparcie tego dzieła.

Następnie kol. Czech złożył sprawozdanie, które, po krótkiej dyskusji, t. j. po przemówieniu kol. Lewandowicza i kol. Sałacińskiego, przyjęto do wiadomości, poczem Zjazd wybrał Komisję Matkę, celem ułożenia listy kandydatów na członków Zarządu WZMW.

W dalszym ciągu Zjazd zajmował się statutem Wojewódzkiego Związku Mł. W., zastwierdzonym już, jak wiadomo,—przez władze wojewódzkie. Po krótkiej dyskusji statut przyjęto bez zmian, ustalając równocześnie składkę członkowską. Dłuższą dyskusję wywołała dopiero sprawa ustalenia planu pracy oraz budżetu na r. 1928/1930. Sprawę zreferował kol. Czech. Po przemówieniach kol. Zarębskiego, Sałacińskiego, Syrka oraz kapitana Marszałka który do punktu dotyczącego sprawy W. F. i P. W., wygłosił nader cenny i interesujący referat plan pracy i budżet przyjęto.

Z kolei przystąpiono do wyboru 12 członków Zarządu i 4 zastępców w Komisji Rewizyjnej. Po zreferowaniu sprawy przez kol. Dębowskiemu z ramienia Komisji Matki—Zjazd przez aklamację do Zarządu Wojewódzkiego wybrał następujących kolegów: **Bartczaka Władysława** z Łęczyckiego, **Dratwę**

„Pol go seść!“ — pedajom — cy my matke abo ojca zabili, zeby tu na mrozie cekać — pedajom i odeśli.

A Matus na cmytorzu beł, a juści, ino ze ocy miol dobre, legrów dorzioł na chojoka sie w ocy miniu wdrapoł, na gałynzi se usiod i „Cekojta, dranie, myśli, bodej do świtu—jo strzymom!“ Gdy posli sorka se jesce na drwiny ustrzelił i do dumu posed. Pedali ze zdrowo sie ta z nich, o legrach mowa, uśmiół....

A gdy przysła ruchowka, powstanie, Matus se strzelbe wysykowoł, wzion na plecy i w lasy z chłopamy posed... Bidzili sie ta wtyndy, ogromnie bidzili, ale cóz robić? Trza beło. Polska sie do naju śmiała. Kazdy to i tyn nojpodlejsy rozumioł. Dziw jak Matus beł wytrzymać a na nocelnika powstańcego stworzony.

Chłopów se chwackich sporo zebroł i w lasach jon bobrować. Zeby tez chocos jedyn Moch przesed bez tyn bór... Wybijoł do jednego! Ale sie wreście i na naju zmówiły... Do okólecka armoty postawiły, wojskim obstaWiły kozdy jałowiec, no... i wyńć tu, cłeku.

Pamintom, jak dziś, noc beła widno, przy ksinzycu...

Matus se fuzyjom nabił, hardo sie po swoich chłopach oberzioł: „Chłopcy! Bedziemy dzisioj zdychać. Ani jedny kuli my nie tracić!“

Tamte, moskole, jeni do nos zdrowo przazyć z fuzyjów. Potym raptem sie do nos zerwały. My za chojocki i dali! do nich pukać. Niedługo... i wzieni nos siłom....

Jak dziś widze: Matus se stoi w jałowcu, fuzyje ujon za lufe i co go tkóry dopadnie, wali w łeb...

Grzmotnął mnie z tełu moskol — ogni mignół w oczach—zamroczył...

Gdym sie podniós, Matus se lezoł kole mie spokojnie, ino z coła ciurkiem ciekła krew... Pochowali my go pod jodłamy, bo sie tutej wychowoł i zimie kochoł...“

Stary przerwał. Antek widział, jak sie te siwe oczy w niewielką wpatrzyły mogiłę, jak sie stara twarz boleśnie od płaczu wykrzywiła...

W konarach jodeł skowyczał wicher...

Ludwik Stańczykowski.

Dominika z Piotrkowskiego, E. Dębowskiego z Łodzi, Durysa Franciszka z Tureckiego, Kowalskiego Stanisława z Łódzkiego, Maksymowicza Adama z Piotrkowskiego, Ochędalskiego Henryka z Łódzkiego, Pakułę Ludwika z Brzezińskiego, Pawlika Franciszka z Łodzi, Sałacińskiego Marjana z Łaskiego, Sutównę Stefanę oraz Zarębskiego Romana z Kaliskiego, na zastępców zaś kolegów: Zaborowskiego Ignacego z Grabicy pow. Piotrków, Drzewieckiego Aleksandra z Zakrzewka pow. Koło, Zawadzkiego Wacława z Łagiewnik, pow. Łódź i Lewandowicza Władysława z Marzenina, pow. Łask.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: **Łakomy Zygmunt, Kuropatwianka Bronisława, Packi Jan, Bielawski Hieronim i Jaskórowski Witold.**

Obrazy Zjazdu zakończono uchwaleniem depesz holdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, następnie rezolucji, upoważniającej Zarząd do pertraktowania w sprawie unifikacji organizacji Młodzieży Wiejskiej, oraz pozdrowień dla macierzystej organizacji—Związku Kółek Rolniczych. Uchwały, zarówno jak i dyskusja ujawniły zupełną jedynomyślność Zjazdu, a ci koledzy, którzy z ciekawości brali udział również w Zjeździe, urządzonym przez „Wspólną“, stwierdzili z zadowoleniem, iż, o ile Zjazd nasz był jedynomyślny, poważny i spokojny, o tyle Zjazd „Wici“ podobny był raczej do kiepskiego, hałaśliwego wiecu.

Po Zjeździe uczestnicy byli na wyświetlaniu filmu „Wschód słońca“, następnie na wspólnym skromnym obiedzie. Zjazd zakończył się ostatecznie (o godz. 8 wiecz.) zwiedzeniem Muzeum Wiejskiego, gdzie dyr. Piaskowski udzielał wyjaśnień.

Zegnaliśmy się wszyscy z prawdziwym rozrzewaniem, lecz i z uczuciem głębokiego zadowolenia, jakie daje zawsze pożytecznie i przyjemnie spędzony dzień. Po tylu miesiącach ciężkiej atmosfery, jaka zapanowała w naszych szeregach z powodu rozłamu—dzień 4 listopada dla naszego Wojewódzkiego Związku i poszczególnych Kół zaznaczył się zasadniczym zwrotem, w kierunku ożywienia w nas wiary i zapału do nowej, twórczej pracy.

M. Woźniacki, delegat.

Zjazd Walny w Warszawie.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że najbardziej pod względem organizacyjnym zaniedbanem ze wszystkich, objętych działalnością Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, było Województwo Warszawskie. Wiedzieli o tem wszyscy, wiedzieć o tem musieli i członkowie dawnego Zarządu, Prezydum i kierownictwa C. Z. M. W. Dziwniejsze jest, że, wiedząc o tem, nie starali się o postawienie w sposób właściwy pracy w tem województwie. A wszak stanowiłoby ono powinno wzór do naśladowania dla wszystkich innych, nie ciemną plamę w życiu organizacyjnym. Stan ten nie był przejściowym, ugruntował się na stałe, tem bardziej był szkodliwy i tem poważniej należało myśleć o jego usunięciu. Zagadką dla nas pozostanie, dlaczego o tem nie myślano. Rozwiązać jej zresztą nie będziemy usiłowali.

Zjawisko to wydało się nienormalnem i szkodliwem władzom obecnym C. Z. M. W. Nie mogąc jednak doszukać się śladów poprzedniego Zarządu Wojewódzkiego Związku (choć podobno istniał on i istnieje), postanowiły zwołać Zjazd Walny na dzień 18 listopada, by wreszcie sprawę organizacji województwa postawić na właściwym poziomie.

Przybyli na Zjazd delegaci prawie wszystkich powiatów w liczbie około 70-ciu, wykazując w ten sposób, że pragnienie zorganizowania województwa i myśl rozwinięcia pracy intensywnej dojrzały już na terenie.

Zjazd zagał wiceprezes C. Z. M. W. kol. Kazimierz Stańczykowski. Następnie wysłuchano przemówień powitalnych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacji. W imieniu Wojewody witał Zjazd p. nacelnik Roźniecki, obecni byli ponadto przedstawiciele Państw. Urzędu Wych. Fiz., Państw. Inst. Wych. Fiz., C. Z. K. R., Strzelca, W. Z. K. R. w Warszawie i W. Z. M. W. w Lublinie.

W dalszym ciągu wygłosił referat ideologiczny prezes C. Z. M. W. kol. Stanisław Gierat. W słowach prostych przedstawił sytuację naszą w państwie i wypływające z niej prawa i obowiązki.

Podkreślił na wstępie, że Polska utraciła niepodległość w okresie, kiedy za Jej losy odpowiedzialną była jedna warstwa Narodu—szlachta. Chłopi wtedy w życiu państwem udziału nie brali, nie mogli więc za bieg jego brać na siebie odpowiedzialności. Obecnie sytuacja się zmieniła gruntownie. Posiadamy ustrój demokratyczny, który, nadając chłopom, jako najliczniejszej warstwie narodu, największy wpływ na los państwa, nakłada na nich

Wpłacajcie prenumeratę
za „Siew“.

jednocześnie największą odpowiedzialność za jego los.

Ogrom tej odpowiedzialności stwarza obowiązek dla każdego chłopca zapoznania się ze swoimi prawami i powinnościami obywatelskimi, gdyż tylko wtedy będzie on je mógł z korzyścią dla państwa zużytkować.

W dalszym ciągu uzasadnił kol. Gierat i rozwinął każdą dziedzinę prac C. Z. M. W., jak wychowanie rolnicze, prace koleżanek i wychowanie fizyczne.

pracy wyteżającej, by dopędzić inne województwa.

Podkreślono jednak niewłaściwe sposoby postępowania rozbijaczy ze Wspólnej, którzy mając jakieś ukryte dla ogółu cele na oku, wywołali zamieszanie w organizacji. Zwrócono też uwagę na to, że przyczyny zatargu, a potem rozłamu, nie były zrozumiałe dla terenu, co świadczyło, że nie był on tworzony przez całą organizację, a narzucony przez grupkę ludzi ambitnych.



Uczestnicy Zjazdu W. Z. M. W. w Warszawie.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której uzupełniono i rozwinięto myśli, rzucone przez kol. Gierata.

Sytuację obecną w Kołach Młodzieży województwa przedstawił w dalszym ciągu kol. Najda.

Poczem rozpoczęła się dyskusja, którą zapoczątkował pełnym uczucia przemówieniem kol. Tyczyński. Wzięli w niej udział kol. kol.: Skrzeczanowski, Brzósówna, Kowalczyk, Sobczak, Ciemniwski, Stańczykowski, Sawicki i inni. Między innymi poruszono i sprawę rozłamu w C. Z. M. W., wobec wątpliwości, wysuniętych przez kol. Sobczaka. Naogół jednak wyczuć się dała ogólna niechęć do zajmowania się tą sprawą, wobec rozumianej konieczności przejścia od stanu rozprężenia do

Najważniejszym punktem obrad było jednak przyjęcie statutu samodzielnego, posiadającego osobowość prawną, Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiego.

Najważniejszym dlatego, że odtąd rozwój W. Z. M. W. przez nikogo nie będzie mógł być krępowany. Z drugiej jednak strony Związek w pracy swej będzie się cieszył poparciem W. Z. K. R., gdyż zapewne mu to należenie do C. Z. M. W. uznające potrzebę współpracy z Kółkami Rolniczymi.

Przyjęcie statutu oznacza ugruntowanie wielkiej naszej zdobyczy — możliwości prowadzenia pracy nieskrępowanej, samodzielnej, jest więc momentem ważnym w dziejach W. Z. M. W. w Warszawie.

W dalszym ciągu zebrania wybrano wła-

dze W. Z. M. W. Weszli do Zarządu kol. kol.: Dziegielewski Edward, Jan Gradek, Marja Kubicka, St. Kowalczyk, Feliks Kuta, St. Mazurek, St. Mikiciuk, Józef Maruszewski, St. Najda, Waclaw Pierzynowski, Zygmunt Skrzeczanowski, M. Sokołowski, J. Truszkowska, Rom. Tyczyński.

Do Komisji Rewizyjnej: H. Brzóskówna, Ign. Grzywacz, J. Gierzyc, L. Lipiński, Kaz. Stańczykowski.

Wreszcie przystąpiono do omówienia planu prac w poszczególnych działach W. Z. M. W. Zostały przyjęte wnioski, przedłożone przez referenta rolnego, oświatowego, redakcję „Siewu“ w brzmieniu następującem:

Komisja kulturalno-oświatowa:

1. Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego wzywa Zarząd do porozumienia się z czynnikami samorządowymi w sprawie subsydjów na instruktorów kulturalno-oświatowych w każdym pow. województwa warszawskiego.

2. Zjazd wzywa Zarząd do zorganizowania:

- a) stałego kursu dla prelegentów Kół Mł. Wiejskiej;
- b) kursów teatralnych;
- c) kursów historyczno-społecznych;
- d) kursów gospodarczych;
- e) bibliotek i czyteln.

3. Zjazd wzywa Zarząd do nawiązania kontaktu z Nauczycielstwem Szkół Powszechnych.

4. Zjazd wzywa Zarząd do wydawania komunikatów, informujących Młodzież o życiu kulturalno-oświatowym wsi.

5. Zjazd wzywa Zarząd do urządzania wycieczek krajoznawczych.

6. Zjazd wzywa Zarząd do rozpowszechniania konkursu wydawnictw z zakresu prac kulturalno-oświatowych, a ogłoszonych przez kierownika C. Z. M. W. w organie związkowym „Siewie“.

7. Zjazd wzywa wszystkie Koła do wykonania uchwały Walnego Zjazdu C. Z. M. W. o obowiązku prenumerowania 1 egzemplarza „Siewu“ — organu C. Z. M. W. na każdych 15 członków Kół.

8. Zjazd wzywa członków Kół do propagowania „Siewu“ nie tylko wśród członków Kół, ale i wśród młodzieży, niezrzeszonej jeszcze w Kołach, uważając, że „Siew“ jest środkiem, który przyczynia się do pomnożenia szeregów gromady Związkowej, a przez to przyspiesza osiągnięcie celów, zakreślonych statutem C. Z. M. W.

II. Wychowanie rolnicze.

1. Walny Zjazd uznaje za konieczne przy-

jęcie instruktora wychowania rolnego Woj. Zw. Mł. Wiejskiej.

2. Zjazd zwraca się do Zarządu o rozszerzenie wychowania rolnego na wszystkie powiaty województwa.

3. Zjazd zwraca się do samorządów o silniejsze poparcie w powiatach poczynającej sekcji rolnych.

4. Zjazd stwierdza konieczność większego zainteresowania się Szkołami Rolniczymi.

5. Zjazd zwraca się do Komisji Rolnej C. Z. M. W., aby opracowała wydawnictwa, celem stworzenia biblioteczek Wychowania Rolnego.

Tak więc Zjazd zakończony został pomyslnymi wynikami. Przypuszczać należy, że stworzył on podwaliny pod pracę realną, pożyteczną W. Z. M. W. w Warszawie. Owoce jej ten większe będą, im silniej myśli, wygłoszone na nim, zakiełkują w sercach i umysłach ogółu Związkowców Województwa.



O nieuczciwej dyplomacji.

Wiele rzeczy różni nas z Wami, panowie ze Wspólnej. Różnią nas i pojęcia i sposoby postępowania. My piszemy okólniki takie, że z pożytkiem dla młodzieży wypełniają szpalty nawet „Wici“. Wy robicie „cichaczem“, podszywając się pod miano i tradycje organizacji, pisząc — „Koła M. W.“ (ale jakiej?) my piszemy okólniki do swych kierowników — Wy zaś do wszystkich, którzy chcą czytać. My prowadzimy robotę organizacyjną — Wy ją rujnujecie, a przynajmniej staracie się wszelkimi siłami to uczynić. Różnice tę wyliczać by można było w nieskończoność.

Rozumiemy Was. Czas sprawił, że „zasiedziali“ od lat w Centrali, zawsze przewodząc, urosliście w pychę i pewność swoich wpływów, że, jałowiejac sami, skazywaliście na kostnienie życie organizacyjne i ducha twórczego młodej wsi. Dziś trudno Wam pogodzić się z tem, że idea Związku jest poza Wami, że tworzycie coś nowego — nową organizację, zrywając z dotychczasowem. Sprytnie nakazuje Wam zresztą wobec młodzieży nie przyznawać się do tego, dlatego też, mimo że nie jesteście Związkiem Mł. Wiejsk., nadużywacie tego miana. Różni nas to, że nie używamy Waszych pieczęci, jak to Wy robicie. Nie przywłaszczamy sobie nic Waszego, ani pieczęci z szuflad, ani oznak, ani miana, ani ogniw organizacyjnych, (gdybyście takie utworzyli). Różnimy się i w poglądzie na Was, widzimy bowiem i nie zaprzeczamy Waszych zasług w latach ubiegłych, wiemy, że zrobi-

liście dużo. Oceniamy to wszystko. Widzimy jednak i Wasze uchybienia. Nie wymieniamy ich, bo znamy je dobrze. Rozłam, do którego doprowadziliście w imię jedynie schorowanej ambicji, wbrew woli ogółu Związkowców — przyjąć musicie na swój rachunek.

Mimo wszystko potrafimy ocenić Wasze byłe zasługi, potrafimy widzieć w Was ludzi. I tu się znowu różnimy. My i dziś potrafimy uznać Waszą bezinteresowność (mimo, że byliście lepiej opłacani niżli my), nie nazywamy Was karjerowiczami (choć wielu z Was zostało posłami), Wy zaś obrzucacie nas błotem zniewagi i staralibyście się nas zetrzeć.

Oświadczam publicznie, jak to nieraz już czyniłem, że widzę w Was ludzi ideowych. Jeśli prowadzę akcję przeciw Wam, to dla racji również ideowych, to dlatego, że nie uznaję opanowania organizacji oświatowej przez jedno stronnictwo, nie uznaję wprowadzania młodzieży do spraw partyjnych, wreszcie, że widzę potrzebę łączności wysiłków wsi. I dziś w dość częstych spotkaniach podaję Wam rękę — my zaś dla Was jesteśmy tymi, których „pożre zgnilizna moralna“.

Panie Załęski i Panie Niećko, apeluję do Waszego sumienia. Jeśli jesteśmy takimi, jak piszecie, dlaczego nie uchylicie się od podania nam ręki? Przeciwnie, podajecie ją sami. Gdzież jest cywilna odwaga? Gdzie jest zgodność czynów z tem, co się pisze? Mam wrażenie, że piszecie dla młodzieży to, czego w sumieniu swoim nie uznajecie.

Jeśli uchylicie się od dania mi w tej sprawie zadośćuczynienia—wówczas dopiero stracie u mnie ten szacunek, jaki mam do Was, mimo, że wzajemnie się zwalczamy. Jeśli mi go odmówicie, wówczas dopiero uznam Was za niegodnych podawania Wam ręki, bo imię człowieka i jego honor jest największą jego wartością i nie wolno go kłaść bezmyślnie.

Przechodząc do omówienia artykułu — „Nieuczciwa dyplomacja“ — sprostuję nieścisłości i wskażę swoje intencje. Zapytuję: jakimi to uchwałami p. Niećko, Babski czy Zieliński powołani zostali do pracy w Centrali? Jaki regulamin wymaga tego, żeby pracownicy byli powoływani przez zjazdy? Wiem, że panowie ci stali się pracownikami, dlatego przedewszystkiem, że pracy tej chcieli się oddać, a pozatem dlatego przedewszystkiem, że do pracy tej zostali powołani przez jednostkę. W tych sprawach i u nas i u Was jest identyczny stan rzeczy. Pocóż więc demagogja?

Pisałem w okólniku, że, „władze administracyjne i sama młodzież coraz bardziej orjentują się w sytuacji i pod odpowiednim

kątem traktują tymczasowy Zarząd Z. M. W. R. P.“ — dla prostej racji, że tak jest, że tolerowano Was dotąd bezpodstawnie, często-kroć nie wiedząc, gdzie się mieści C. Z. M. W. Ponadto, że uważam za potrzebne wyjaśnienie sytuacji, aby raz skończyć z ogólnem zamieszaniem i móc przejść do realnej pracy. Te Koła i ta młodzież, które świadomie opowiadają się za Wami, niechaj rozpoczną pracę pod Waszem kierownictwem, ale niechaj wreszcie się zakończy bezład i chaos, który wszelką pracę uniemożliwia. Sądzę, że i Wam na tem zależeć powinno.

Ze wskazywałem na odezwę Akademickiego Zw. Młodzieży Wiejskiej, to dlatego, aby ułatwić określenie Waszego oblicza ideowego, którego wypierać się nie powinniście. Niech będzie znane Młodzieży krytyczne ustosunkowanie się do Marszałka Piłsudskiego, niech będzie znane stanowisko czynnikiem rządowym, u których zabiegacie usilnie o poparcie (wbrew nawoływaniom o samodzielności i wbrew krytycznemu ustosunkowaniu się), chcemy, byście grali w otwarte karty.

Pan Załęski chciał dla dobra swej organizacji wziąć na siebie zasługę zapoczątkowania sprawy unifikacji młodzieży. Nie przyznał pierwszeństwa temu, komu się ono należało, pragnął się stroić w cudze piórka. Nazwijmy to nietaktem. Autor, twórca myśli unifikacyjnej młodzieży, kol. Gierat skwapliwość tę p. Załęskiego niewątpliwie mu wybaczy, historja jednak każe zapisywać rozwój wypadków tak, jak one są. O całe dwa tygodnie wcześniej kol. Gierat wskazywał na potrzebę unifikacji.

Jeśli chodzi o komentarze, jakie piszecie Panowie na temat okólnika i wyprowadzane porównania, to stwierdzić należy, że centrala „Wspólnej“ wogóle nic nie robi dla pracy organizacyjnej czy programowej, nie mając do tego ani ludzi, ani czasu, skierowując całą uwagę na akcję innego rodzaju, właśnie na organizowanie zjazdów. Mydlenie oczu „nic nie nakazuje, ani też niczego za nie nie robi“ — jest doprawdy niesmaczne. Gdybyście nie robili zjazdów, to właściwie co Wy robicie?

Wylizacie Związki Wojewódzkie, które „jeszcze w maju zdecydowały swą przynależność“. Jest to conajmniej śmieszne. Od maja wiele rzeczy się zmieniło. Wszak była chwila, że cała młodzież zwarcie stała z Wami. Zwarcie stała dotąd, dokąd nie poszłście na oderwanie. Wy tego, że młodzież jest poza Wami, nie możecie dzisiaj zrozumieć. A to jest tak jasne. Był również okres zupełnego zamieszania i nieorientowania się, ale dziś nadchodzi czas, że wszystko poczyna się

krystalizować, że Koła, które na zjazdach pod wpływem nastawienia opowiadały się za Wami, dziś odchodzą od Was już po półroczu, widząc, że nie tak wiele, mimo Waszych obietnic, zmieniło się w życiu wsi. Bo przyznać musicie, że poza hasłami nic pozytywnego Kołom nie daliście, hasłami jedynie skusiliście młodzież i zahamowali pracę.

Na ile jesteście obiektywni, to widać chociażby z tego, że chcecie, aby przygodnie zorganizowany przygodny Poleski Wojewódzki Zw. M. W. oświadczył się za Wami. Dla Was, panowie, nie jest tylko to przygodne, co robicie Wy, i co wam się uda zrobić. Zjazd zapowiadany był na parę miesięcy naprzód, odbył się, powołał władze i nic tu przygodnego nie było.

Nowogródzki Związek M. W. podpisał rzekomo statut Z. M. W. R. P. Zapytuję, kiedy zapadła podobna uchwała Woj. Związku. Dlaczego nie poruszono tej sprawy na ostatnim zjeździe w Nowogródku.

Statut podpisał p. Bohun wbrew przynależności statutowej Związku do C.Z.M.W. bez wiedzy i woli Związku—cichaczem. Dalszą polityką jednostek jest przemilczenie tej sprawy i poprowadzenie po linii swoich osobistych życzeń. Czy to ma być demokratyzm? Na zjeździe obecny był p. Załęski, mimo to nie podniósł tej sprawy. Gdzie się podział teoretyczny demokratyzm?

Rozumowania Wasze co do Woj. Związków są zabawne. Skoro Woj. Związek nie wypowiedział się wcale — opowiada się za Wami. Bodaj-to logika! Budujcie na takich pewnikach. My mamy system odmienny.

Wy nam, Panowie, nie potrzebujecie mówić, kto stoi mocno przy Tamce — zbyteczna fatyga. Przypuszczam, że pieniędzy, jeśli chodzi o nie, my mamy mniej, jeśli weźmie się pod uwagę rozpiętość organizacji i pracy. Rozumiemy, że poza wydawaniem pisma należy robić coś więcej. Wy jesteście odmiennego zdania. I tu również różnimy się.

Tak; „Impreza ta zakończy się równie prędko, jak powstała”. To Wam publicznie powtarzam i dowodzę.

Niewyraźne oblicze, mglisty program ideowy, podszywanie się pod miano innej organizacji — sprawi, że władze legalizować Waszych statutów nie będą. Prawo wymaga tego, aby stowarzyszenia oświatowe wolne były od wpływów politycznych. Gdyby w tym stanie rzeczy władze legalizowały Wasze statuty, kpiłobyście z tego sami. Organizacje oświatowe nie mogą znajdować się pod wpływem politycznym stronnictw.

Brak poparcia o organizację rolniczą nie daje Wam widoków poprowadzenia w naj-

mniejzym zakresie pracy realnej. Wreszcie szkodliwe rozbijanie pracy oświatowej na wsi każą również baczyć czynnikom powołanym i nic tu nie pomogą frazesy „o piasku lotnym” i wstydzenie władz i nas. Nic nie pomoże deklamatorstwo, że nieprawdopodobnym jest „aby praca społeczno-kulturalna, prowadzona dla dobra kraju i państwa, miała być pozbawiona prawa do życia”. Niewątpliwem jest, że tego rodzaju praca ma w Polsce prawo do życia. Ale fakt, że władze nie legalizują Waszych statutów, dowodzi raczej tego, że musicie stosunki wewnętrzne i programy ideowe poddać gruntownej rewizji.

Młodzież czas pewien pozwala się otumaniać, ale cóż za dzikie pretensje do administracji, że tumanic się nie pozwala.

Zdejmcie maski. Odkryjcie karty—a cała impreza prędzej, niż sądzicie, zakończy się.

K. Grochowski.



Naiwnym.

Pp. Gortat i Klimek zwrócili się do nas z następującą, najdelikatniej powiedziawszy... naiwną prośbą:

„Na podstawie art. 32 Ustawy Prasowej prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie w Swem piśmie „Siewie” temi samymi czcionkami i na tem samym miejscu sprostowania odnośnie artykułu p. t. „Zjazd Woj. Związku Młodz. Wiejskiej w Łodzi, umieszczonego na pierwszej st. 42 Nr. „Siewu”.

1) Nieprawdą jest, co zostało wydrukowane w Nr. 42 „Siewu”, że zostaliśmy usunięci z organizacji C. Z. M. W., bowiem członkami tej organizacji, na czele której stoję jako prezes stoi p. Gierat, nigdy nie byliśmy.

Natomiast prawdą jest, że z chwilą uchwalenia przez Walny Zjazd Mł. W. w dn. 29 czerwca r. b. statutu samodzielnego Zw. Mł. W. R. P., jesteśmy członkami Zw. Mł. W. R. P., dowodem czego jest to, że zostaliśmy przez Walny Zjazd powołani na czł. Tymczasowego Zarządu Zw. Mł. W. R. P.

2) Nieprawdą jest, jakoby Zjazd Mł. W. woj. Łódzkiego zwoływany na 28 października r. b., był zwołowany samowolnie przez kol. Jana Klimka.

Natomiast prawdą jest, że Zjazd ten zwołuje Prezydium Zarządu Zw. Mł. W. woj. Łódzkiego, wybranego przez Zjazd Młodzieży Wiejskiej woj. Łódzkiego w dniu 10 lipca 1927 roku.

(—) Klimek Jan (—) W. Gortat.

Łódź, dn. 21.X. 1928 r.

Pozwolimy sobie jednak wyjaśnić mylony wasz pogląd:

Nie chodzi o to, kto i odkąd stoi na czele organizacji C. Z. M. W. —

ale chodzi o to, że członkami tegoż C. Z. M. W.—co sami stwierdzacie — byliście. Skoro byliście członkami C. Z. M. W., a działaliście na szkodę Związku, zostaliście przez Związek—obojętnie już kiedy—usunięci.

Że w międzyczasie tworzyliście i jeszcze tworzycie (jakoś to ciężko idzie) inną organizację, nie zgłaszając swego wystąpienia z C. Z. M. W., za to właśnie i za nic więcej zostaliście usunięci. Że organizowana przez Was Tymczasowa organizacja powołała Was do Tymczasowego Zarządu, absolutnie to nie może wpływać, by inna organizacja nie mogła Was usunąć.

Zjazd, zwołany przez p. Klimka, nie byłby samozwańczo zwołanym, gdybyście Panowie zwoływali go, nie będąc usuniętymi z C. Z. M. W. oraz gdybyście działali, jako Zarząd Wojewódzki istniejącego oddawna Wojewódzkiego Związku Mł. Wiejskiej w Łodzi, stanowiącego część składową C. Z. M. W. Panowie zwołaliście Zjazd organizacyjny nowego jakiegoś stowarzyszenia, które jeszcze prawnie nie istnieje, a nie Zjazd Wojewódzkiego Zw. Mł. Wiejskiej, który, jak powiedzieliśmy, stanowi część składową C. Z. M. W. K.



Echa obchodu 10-lecia.

(Koło Młodzieży Wiejskiej w Rokicinach, pow. brzeziński).

Dziesięciolecie istnienia wolności w dniu 11 listopada 1928 r., obchodziło nasze Koło uroczystie. Stworzyliśmy komitet, do którego weszli: z naszego Koła — niżej podpisany, z ramienia Spółdzielni Spożywczej i Spółdzielni Rolniczo-Handlowej — kierownik p. Żyżko, pozatem wszedł w skład komitetu miejscowy ksiądz proboszcz.

Po nabożeństwie w kościele utworzył się pochód, w którym wzięły udział: Koło Młodzieży, Straż Pożarna z Woli Zelazowskiej, członkowie organizacji spółdzielczych, dzieci szkolne i ludność z okolicznych wsi. Na podkreślenie zasługuje udział w pochodzie orkie-

stry, złożonej z samych gospodarzy niemców z pobliskiej wsi Janków.

Pochód skierował się pod pomnik Niepodległości, gdzie kierownik Spółdzielni, p. Żyżko, wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie w sali magazynu kolejowego odbyła się uroczysta akademja, zagajona przez miejscowego proboszcza. W dalszym ciągu wygłosił referat kolega J. Czech, kierownik W. Z. M. W. w Łodzi. Naszkicował kol. Czech przebieg stokilkadziesiątletniej walki o wolność, poświęcając dłuższe ustępy życiu i walce Marszałka Piłsudskiego, dowodząc, iż całe Jego życie — to pasmo wielkich poświęceń dla stworzenia i wzmocnienia gmachu Niepodległej Rzeczypospolitej. Zwrócił też uwagę prelegent na olbrzymi dorobek, jaki osiągnęła Polska w życiu gospodarczym, społecznym, kulturalnym w ciągu 10 lat, podnosząc, że, chociaż lubimy narzekać, jednak robiąc rachunek przekonujemy się, że zrobiliśmy dużo na każdym polu, a płacąc podatki mamy to wielkie zadowolenie, że płacimy na potrzeby własnego państwa i własnego społeczeństwa. Pozostajemy w wielu dziedzinach jeszcze w tyle za innymi narodami, jednak praca budzącej się do czynnego życia młodzieży, praca przyszłych pokoleń — posunie wszystko naprzód i naród nasz podniesie na wyżyny upragnionych ideałów.

Mowę swą kol. Czech zakończył okrzykiem na cześć Budowniczego naszego państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zgromadzona publiczność w liczbie ponad 2 tysiące osób z entuzjazmem powtórzyła, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy.

Uroczystość przeplatana była śpiewem i deklamacjami dzieci szkolnych z okolicznych wiosek oraz żywymi obrazami.

Całość wypadła okazale. Tem większe zadowolenie ma nasze Koło, któremu przypada najważniejsza rola w przygotowywaniu wszystkiego.

E. Wiśniewski,
prezes Koła w Rokicinach.

Od Administracji.

Nowych Czytelników prosimy o dokładne podawanie nam adresów. Adres ma zawierać imię, nazwisko, miejscowość, (ewentualnie gminę) pocztę i wo-

jewództwo (powiat zbyteczny). Prenumeratę wysyłać najlepiej na konto czekowe „Siewu“ w P. K. O. Nr. 3510.

„Siew“ wysyłamy stale tylko tym, którzy opłacą naprzód prenumeratę kwartalną w wysokości 2 zł. 50 gr.

Zamawiającym pismo, a nieprzysyłającym przedpłaty wysyłamy jednorazowo numer OKAZOWY z blankietem nadawczym (czekiem) P. K. O.

Wychowanie Rolnicze.

Wystawy na Polesiu.

Praca wychowania rolniczego, dzięki energii i usilnej pracy Wojewódzkiego Związku i członków Kół, rozwinęła się, jak na pierwszy rok, bardzo obiecująco. Młodzież poleska wykazała, że kto chce, może zrobić dużo. Tutaj na Polesiu zrobiliśmy próbę z wojewódzkim instruktorem wychowania roln. Było to w roku bieżącym jedyne Województwo, które miało swego instruktora-rolnika. Próba wypadła pomyślnie, to też na rok następny czynimy starania, aby każdy Wojewódzki Związek, który będzie pracę prowadził, a wszystkie bezwzględnie powinny, miał takiego instruktora.

Polesie, kraj błot i lasów, a ludność jego w większości biedna, smętna, bo trudno się weselić, gdy na rozległych błotach, pokrytych kwaśnymi trawami, daleko jedna od drugiej są rozrzucone wioski. A z nich często do sąsiednich wiosek i rzadko spotykanych miasteczek trudno dojechać, gdy rzeki rozleją. Wiele też wiosek i chutorów jest ukrytych w głębi obszarów leśnych, gdzie echa ze świata mało dochodzą. A jednak piękne jest Polesie. Gdy na wiosnę zazielenią się błota, pokrywając się kobiercem traw, gęsto poprzetykanych kwiatami — z przyjemnością oko ogarnia barwne błonia. Pamiętam, gdy w czasie wojny objechaliśmy Polesie wzdłuż i wszerz, dziwnie każdemu odpowiadała ta cisza borów poleskich. A raz, gdy grały karabiny maszynowe i sze ł atak na wieś, ujrzelśmy gospozię spokojnie okopującą ziemniaki. Nie zwracała uwagi na kule, świszczące nad głową, a na zwróconą uwagę odpowiedziała: wojna wojną, a pracy rolnik zaprzestać nie może. Idzisiaj, gdy, będąc na wystawach, patrzyłem na koleżanki miejscowe — wspominałem tę wytrwałość Polesia i zaciętość gospodarską.

Główny dochód do dzisiaj dla Polesia to las, łąki, zwierzyna i ryba. Gdy nastaną mrozy i ścisną zdradliwe błota, jeżdżą tutejsi gospodarze po 50 i 100 klm. daleko od domu, aby zabrać stogi siana, które w czasie lata na błotach porobili. Gdy jednak mróz nie nadchodzi, ryczą bydłatka z głodu w oborze, a bydło tanieje na Polesiu, gdyż każdy wyprzedaje. Gdyby grunta poleskie osuszyć, zmieniłaby się ta kraina, inne życie by zapanowało i inne warunki miałby rolnik. To też pamiętać musimy o naszych braciach Poleszakach, którzy oczekują, że gdy tylko Państwo się wzmocni i najpilniejsze załatwi potrzeby, nie zapomni o konieczności osuszenia Polesia. Osuszenie wymaga wielu milionów, ale też da nieocenione korzyści i obszary nieużytków zamieni na żyzne pola.

Wierzę w to, co powiedział jeden z działaczy wybitnych polskich, że na 20-lecie Niepodległości — rolnicy polscy winni postanowić osuszenie błot poleskich. Na 10-lecie zawiązał się komitet, który ma zająć się przygotowaniem akcji i budową szkoły meljoracyjnej, która wypuści ludzi, mających za zadanie wdzięczną pracę — zmiany oblicza Polesia.

Lecz wróćmy do konkursów i zobaczymy, jakie praca dała rezultaty.

Brześć nad Bugiem.

Powiat brzeski urządził wystawę w miasteczku Wysokiem. Plac między gminą a kościołem wyglądał ładnie. Pokaz odbył się w niedzielę. Brama powitalna, orkiestra, szereg siatek z kurami, stoły z eksponatami i duża ilość zwiedzających wystawę — to wszystko stworzyło całość, jak na pierwszy raz, udatną. Zjechały Koła, oddalone o 50—70 klm., jadąc dzień i noc, np. Koło z Lassot i Ostomęczewa, Koło z Puchaczewa, o trzy stacje oddalone, przywiozło po 10 kur w kłatkach. Gdym przybył, odbywało się akurat karmienie kur. Widać było, jak silnie wzbudzone zostało zainteresowanie i miłość do zwierząt, jak rozumia już koleżanki swoje kurki i ile im one nie kłopotu a radości przysparzają. A gdy wspomnę, jak to jedna z koleżanek opłakiwała dwie kurki, gdy stało się im nieszczęście, widzę, że rok pracy konkursowej dał dobre rezultaty, młodzież zaczyna rozumieć otaczający ją świat i przywiązywać się do swego zawodu.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie nagród, grała muzyka zwycięzcom, zachęcając do dalszych trudów, a nie było nikogo, ktoby na drugi rok postanowił się wycofać. W tym powiecie odbywa się konkurs cieląt — około 70 sztuk.

Za kury: I-ą nagrodę otrzymali kol. Jan-
czakówna Marja, Stanisław Kozdroń i Natalja
Kozłowska.

II-ą kol. Leokadja Kochówna, Hipolit
Kopeć i Bronisława Sołtanówna.

Za ziemniaki: II-ą Michał Kiełbasa,

III-ą Fr. Kiełbasówna.

Za ogródki: I-ą Wacława Lassotówna,

II-ą Stanisława Okoniówna.

Kończył się piękny dzień wystawowy,
większość młodzieży została na wieczornicy,
aby okres pracy zakończyć radością.

Sarny.

W pow. Sarnieńskim, który nie był prze-
widziany, jako konkursowy — młodzież samo-
rzućnie rozpoczęła pracę. I trzeba przyznać,
że poprowadziła ją dobrze, korzystając z po-
mocy Woj. Związku. Większość dowiezionych
ekspонатów, to rezultat pracy w ciężkich wa-
runkach. Nie zapominajmy, że Polesie to nie
nasze Województwa Centralne, że trudniej tam
przekonać starszych o potrzebie oświaty, że
mleczarń jest bardzo mało, o treściwe pasze
bardzo trudno itd. A jednak spora gromadka
młodzieży wstąpiła do szkoły, prawie wszyscy
przodownicy konkursowi z roku bieżącego.
Były braki z zaopatrzeniem w materiał: pro-
siąt i kur—wszystko zostało przezwyciężone.

Otworzył wystawę p. Starosta Grodyń-
ski, podkreślając, że praca konkretna organi-
zacji zawsze znajdzie odpowiednie uznanie u
władz, zachęcając młodzież do wytrwałej pra-
cy nad sobą i zdobywania wiedzy rolniczej.
Po otwarciu komisje sędziowskie szczegółowo
przejrzały ekspnaty, urozmaicone robotami
ręcznymi koleżanek. W następnym roku na
ten dział zwrócimy baczniejszą uwagę. Orkie-
stra Koła z Zarzeczy przygrywała w czasie
trwania pokazu. Po zakończeniu sądzenia
przemówiła p. Zebrowska Wanda, omawiając,
czem kierowała się komisja przy sądzeniu,
jakie braki w pracy były i jak je usunąć.

I-a nagroda za prosięta: kol. Łuszczew-
ska Dorota, para prosiąt dla stworzenia
gniazda.

II-a nagroda kol. Józef Kożeluch.

Za kury: kol. Paweł Popko.

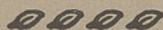
Za buraki: I-a kol. Kunicka Helena, zbiór
1111 kg.

II-a kol. Grabowski Władysław.

Za ogródki: kol. Betkerówna Paulina,
Burzyńska Filomena i Mokrecka Apolonja.

Rezultaty były dobre. Na przyszły rok
będą lepsze.

Jur.



Z Koła Młodzieży w Smardzvicach (pow. opo- czyński).

W kilku numerach „Siewu“ cytalem, jak pracujom
inne Koła, ze zapisujom sie do nich koledzy i kolezanki,
aby psychodzić na zebrania nie do pracy, ino do jakisik
romansidel i tak właśnie jest. W nasem Kole tys mamy
takich kilka łosóbków cichych a głośnych, ale zawždy
jest čtyry a nawet pinć razy wincy ludzi, kłózy chcom
i pracujom w Kole. Z pośród ludzi pracujonych nad-
minium tylko o prezisie Wojtalcyku, który sie teraz
łozynił z kolezankom (nie „Wiciankom“, ino ućciwą —
„Siewiankom“) z nasego Koła i myśletem, ze łun nie be-
dzie tero zajmował sie sprawy organizacyjnymi, jak
to robium inni. Jednak zawiedłym sie, bo un jesse win-
cy poświnco sie dla Koła. Takich członków num potseba
a nie gadulów, ani prózniaków. My wsyscy członkowie
polubiliśmy go i jezdemy mu wdzięcne, dlatego, ze na-
se Koło pod jego nadzorem znacznie wzrosło, a nie łopa-
do jak to inne Koła robium. Takich ludzi powinniśmy
sanować i chwalić, a prózniaków i godulów ganić.

Was kol. Wawrzek.

Jak pracuje Koło Młodzieży w Rzeczkowie. (pow. piotrkowski).

Praca Koła Młodzieży w Rzeczkowie idzie dobrem
i pewnem tempem. Obecnie skierowało swe wysiłki na
zdobycie odpowiedniego, dla siebie lokalu, jednak idzie
to opornie, gdyż ludność miejscowa zajęta jest budową
remizy i pomocy Kołu udzielić nie może.

Bibliotekę posiadamy na razie w domu prywatnym.
Prócz okolicznościowych zabaw i przedstawień urzęda-
odezty. Pomagają nam wiele w pracy uczniowie, zlwasz-
cza ze szkół wyższych.

Jan Piotr Smęciura.

Jak powstało i pracuje Koło Mł. w Michałowie. (pow. łódzki).

Przed założeniem Koła młodzież w naszej wsi
dzieliła się na 3 gromady, które pałały względem siebie
ogromną nienawiścią. Smutny był to widok, a nie złu
zapobiec nie mogło. Trzeba było szukać jakiegoś sposo-
bu, bo stan ten zmienić należało za wszelką cenę.

W końcu, w porozumieniu z czterema kolegami,
postanowiłem nakłonić młodzież do zorganizowania Koła.
Mł. W. Początkowo praca szła niesporo. W końcu mło-
dzież zrozumiała, jaką korzyść przynosi Koło i zaczęła
się garnąć gwałtownie do tej pracy.

Dnia 20 września zwołano zebranie organizacyjne
na którym wybrano Zarząd. Weszli do niego:

Arkadiusz Caban—przewodniczący, St. Makowski
—zastępca, St. Gamus—sekretarz, St. Jastrzębski—skar-
bnik.

Postanowiono również zasięgnąć informacji co do

naszej pracy w C. Z. M. W. Tam też udaliśmy się. Skierowano nas do wojewódzkiego Zw. Mł Wiejskiej w Łodzi i tu uzyskaliśmy wszelką pomoc.

I oto w dniu 10 listopada przyjechał do nas kol. Czech kierownik W. Z. M. W., który wygłosił referat na temat: „Młodzież Wiejska a stosunki gospodarcze w państwie“. W sposób prosty, przystępny przedstawił stosunkowo gospodarcze i kulturalne na wsi, ich bolączki i wady oraz wskazał środki, za pomocą których wyrwać można wieś polską z nędzy i ciemnoty i doprowadzić ją do dobrobytu, a przez to i wzbogacenia państwa. Zwrócił też kol. Czech uwagę na 10-lecie niepodległości oraz w krótkim zarysie przedstawił przebieg wojny europejskiej, działalność, czyny i przewidywania Marszałka Józefa Piłsudskiego. Udzielił też rad i wskazówek do naszej pracy.

Referat kol. Czecha zdziałał swoje. Młodzież ogarnęła ogromny zapal do nowej pracy.

Uczestnicy zebrania opowiedzieli się za C. Z. M. W. oraz postanowili popierać i rozpowszechniać nasz kohehany „Siew“. Prenumerujemy go dopiero I-szy kwartał, a on właściwie skłonił nas do założenia Koła i wiele przynosi korzyści.

Na początek utworzyliśmy kursy introligatorskie, które rozwijają się pomyślnie. W najbliższej przyszłości pragniemy zagrać kilka sztuczek.

Koledze Czechowi składamy serdeczne podziękowanie za pomoc w naszej pracy i zachętę w niej. O dalszej pracy i rozwoju napiszemy.

Zrobiliśmy, zdawałoby się niewiele, lecz w ciężkich naszych warunkach więcej nie mogliśmy.

Cześć!

Coban Arladiusz.

Dział organizacyjny.

O Zjednoczenie Młodej Wsi

W dniu 17 listopada odbyła się konferencja przedstawicieli Małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Młodzieży Ludowej, Centralnego Związku Młodzieży wiejskiej oraz t. zw. Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (Wspólna) w gmachu Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego w obecności p. Rektora Mikułowskiego—Pomorskiego poświęcone opracowaniu założeń ogólnych statutu przyszłej połączonej organizacji.

W rezultacie konferencji upoważniono kol. kol. K. Stańczykowskiego s Ad. Bienia do opracowania projektu statutu. Ponadto uchwalono powołać Komisję Statutową, w skład której wejdą przedstawiciele wymienionych na wstępie organizacji. Odbędzie ona swe posiedzenie w dniu 11 grudnia b. r. Do

tego czasu władze poszczególnych organizacji mają przedyskutować i zatwierdzić statut.

Szczegóły podamy w numerze następnym „Siewu“. *Prezydjum C. Z. M. W.*

Ukonstytuowanie Zarządu WZMW w Łodzi.

W dniu 18 listopada zebrał się nowo wybrany Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łodzi, dokonywując wyboru prezydjum. W głosowaniu tajnym, zgodnie ze statutem, Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — kol. Pawlik Franciszek, wiceprezes — kol. Dominik Dratwa i kol. Zarębski Roman, sekretarz kol. Dębowski Eugeniusz, skarbnik — kol. Pakuła Ludwik. Delegatami do WZ K. R. zostali kol. Dratwa Dominik i kol. Kowalski Stanisław.

Do

Komisji Wojewódzkiej Polskiego Zw. Naucz. Szk. Powsz. w Łodzi.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łodzi niniejszem składa na ręce Komisji serdeczne podziękowanie Nauczycielstwu Szkół Powszechnych za ofiarną pracę oświatową w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Sekretarz Prezes Zarządu W. Z. M. W.
Eug. Dębowski. Fr. Pawlik

Do Kół Mł. W. woj. łódzkiego.

Przed 10 stycznia 1929 r. (ściśła data będzie podana później) rozpocznie się 1-miesięczny kurs w. f., zorganizowany przez W. Z. M. W. w Łodzi przy całkowitem pokryciu kosztów przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy D. O. K. IV w Łodzi. Kurs ten będzie miał za zadanie przygotować kierowników i kierowniczkę sekcji w. f. przy poszczególnych Kołach M. W. Koła, pragnące obesać powyższy kurs, zgłoszą swych kandydatów i kandydatki do Instruktorjatu W. F. W. Z. M. W. w Łodzi Piotrkowska 101 najpóźniej do dnia 10 grudnia b. r. Przejazd pociągiem przy zastosowaniu 50% niżki (dokumenty podróży wydadzą oficerowie p. w. w poszczególnych powiatach) na koszt uczestników kursu. Kostjomy sportowe i pantofle otrzymują kursисти i kursistki w W. Z. M. W. w Łodzi za minimalną opłatą. Bliższe szczegóły podane będą w okólnikach.

Instruktor W. F. Kierownik W. Z. M. W.
A. Jaskólski. J. Czech.



WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Kurs instruktorski W. F. i P. W. dla Koleżanek.

**Okręgowy Urząd W. F. i P. W. D.O.K.
Nr. I organizuje w marcu 1929 r. w War-
szawie Kurs Instruktorski Żeński. Kole-
żanki zgłaszajcie się do nas (W-wa, Tam-
ka 1) możliwie wcześniej, bowiem ilość
miejsc jest ściśle ograniczona.**

*Instruktorjat W. F. P. i W. W. Z. M. W.
w Warszawie.*

W czas słońc jesiennych.

Niejednego z kolegów smutek ogarnie przy myśli o zbliżającej się zimie. Słoty jesienne psują drogi, nasycają wilgocią łączki, służące za boiska. Niema gdzie pograć w piłkę, niema gdzie pobiegać lub poskakać. A jeżeli nawet pozostaną względnie suche kawałki ubitego deszczem piasku, to przecież siępiący bez przerwy kapuśniaczek i jesienny wicher, zrywający czapki z głowy, szybko wypędzą do domu i tych odważnych, co, pomimo wszystkie przeszkody, chcieliby jednak nie przerywać ćwiczeń fizycznych. Tym właśnie odważnym i upartym, którzy rozumieją, że ćwiczenia mają tylko wtedy wartość, kiedy się ich nie przerywa, chcę dziś parę rad udzielić, jak się zachować podczas obecnego, niesprzyjającego sportowi sezonu. Młodzież w mieście ma sale gimnastyczne, a nawet kryte od deszczu małe boiska. Młodzież na wsi jest tego wszystkiego zupełnie pozbawiona. Wprawdzie w planach nowobudujących się domów ludowych uwzględnia się już obecnie sale gimnastyczne, wyposażone w niezbędne przyrządy, jednak jeszcze trochę czasu upłynie nim plany te zostaną zrealizowane w ten sposób, że powstanie gęsta sieć sal gimnastycznych, rozrzuconych po całej Polsce. Narazie jest to sprawa przyszłości.

A więc co robić?

Przedewszystkiem, jak tylko można najdłużej ćwiczyć na powietrzu. I mżący deszczyk i wiatr, wstrząsający nagimi gałęziami drzew o wiele gorzej wyglądają, kiedy się im

przypatrywać przez szyby okna. Po wyjściu i przewyciężeniu pierwszego uczucia chłodu okaże się, że jednak na powietrzu jest przyjemniej niż w dusznej chacie. A kiedy trochę pobiegamy, poskaczemy i pobawimy się piłką to zrobi się nawet zupełnie przyjemnie. Powtarzam, że koniecznie trzeba przewyciężyć pierwszy nieprzyjemny dreszczyk chłodu. Znam ludzi, którzy, nie zważając na deszcze i chłody, kąpią się w zimnej wodzie nieomal do zamarznięcia rzeki. Mogę kolegów upewnić, że doskonale na tem wychodzą.

Patrząc na ich zawsze rumiane i zdrowe twarze można się zachęcić do uprawiania tego samego. To też powtarzam, nie obawiajcie się chłodów i deszczów jesiennych, przebywajcie jaknajdłużej na świeżem powietrzu, gdzie znajdziecie zawsze okazję do ćwiczeń.

Jedną z doskonałych form treningu jesiennego są **biegi naprzelaj**. Już poprzednio na łamach „Siewu“ szeroko o biegach tych pisałem. To też krótko tylko przypominam o tem ćwiczeniu. **Biegi naprzelaj** poza całą dodatnią ich stroną, jako ćwiczenia fizycznego, są niezmiernie wygodne, bo nie wymagają ani specjalnego terenu, ani specjalnego ubrania. Pamiętać jednak należy o tem, że po biegu trzeba koniecznie obmyć ciało z potu i zmienić bieliznę. Jest to niezbędny warunek, aby z ćwiczenia tego odnieść korzyść i nie nabawić się choroby.

Prowadzenie ćwiczeń fizycznych w obecnej porze roku wymaga szczególnej **wytrwałości i systematyczności**.

Wystarczy raz jeden nie wyjść na powietrze, raz jeden przerwać kolejkę biegów naprzelaj, aby narazić się na odpowiednio większy opór własnego lenistwa. To też przerw należy jaknajbardziej unikać.

Dalszem ćwiczeniem, nadajacem się do stosowania w jesieni i zimie, jest **gimnastyka**.

Ze względu na to, że może przyjść taki okres późnej jesieni i początku zimy, że gimnastyka nieomal całkowicie będzie musiała kolegom zastąpić wszelkie inne ćwiczenia fizyczne a z reguły powinna być uprawiana przez rok cały, w następnym numerze „Siewu“ poświęcimy jej więcej miejsca. *Ami.*

Z POLSKI I ŚWIATA

Z prac Sejmu.

Przedmiotem obrad Sejmu były w ostatnich czasach przedłożone przez Rząd projekty ustaw podatkowych, dotyczące podatków: gruntowego, niektórych podatków samorządowych, przemysłowego od obrotu, od lokali i stałego podatku majątkowego.

Ustawy, przedłożone przez Rząd, przewidują podwyższenie podatku gruntowego, uproszczenie podatków na samorząd, obniżenie w wypadkach, kiedy zajdzie tego potrzeba, według poglądu Ministra Skarbu, podatku obrotowego w przemyśle z 2 do 1 proc., zmianę podatku od lokali, wreszcie stworzenia stałego podatku majątkowego.

Ustawy, po pierwszym czytaniu w Sejmie, odeślano do komisji, celem szczegółowego ich rozważenia. Trudno narazie przewidzieć, jakie stanowisko zajmie wobec nich Sejm.

Jednocześnie odbywają się obrady komisji budżetowej nad projektem budżetu, opracowanym przez Rząd.

Droga policja.

Preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych Prus przewiduje podwyższenie wydatków na policję i żandarmerję z 68 milionów na 207 milionów marek, co wynosi ponad 400 milionów złotych, to jest połowę tego, co Polska wydaje na swoje siły zbrojne. Nadmierną wysokość tej pozycji budżetowej tłumaczy minister spraw wewnętrznych „rozbrojenych“ Prus tem, że policja i żandarmerja muszą pełnić funkcje, które dawniej pełniło wojsko. Trudno wierzyć w szczerłość tych wyjaśnień!

Państwowa Szkoła Rolnicza żeńska w Antowilu poczta Wilno

Podaje do wiadomości, że rok szkolny rozpoczyna się 15-go stycznia 1929 r. Kurs trwa 11 miesięcy. Nauka jest bezpłatna. Program szkoły obejmuje działy: ogrodnictwo, rolnictwo, hodowlę, mleczarstwo, gospodarstwo domowe, szycie, krój, haft i przedmioty ogólnokształcące. Oplata w internacie szkolnym wynosi miesięcznie wartość 100 kg. żyta. Przyjmowane są dziewczęta od lat 16. Bliższe wiadomości na żądanie wysyłamy.

Wkrótce wyjdzie z druku

WIELKI ILUSTROWANY KALENDARZ

Kółek Rolniczych na rok 1929

Kalendarz bogato ilustrowany zawiera cenne artykuły wybitnych specjalistów-agronomów z zakresu uprawy, nawożenia, hodowli ogrodnictwa, pszczelnictwa organizacji gospodarstw i t. p. oraz doskonale opracowany dział informacji i porad praktycznych.

Kalendarz zamawiać i kupować najlepiej w Okręgowych Związkach i u PP. Instruktorów

Każde Koło Młodzieży winno się zaopatrzyć w kalendarz, który stanowić będzie niezbędną całoroczną czytanekę.

Kto pragnie zostać dobrym gospodarzem rolnikiem, hodowcą, pszczelarzem i przygotować się do pracy społecznej na wsi, niechaj wstępuje do Sejmikowej Szkoły Rolniczej

w Czarnocinie.

Kurs nauk rozpoczyna się 15 stycznia i trwać będzie do 15 grudnia. Naukę i pomoc lekarską otrzymują uczniowie bezpłatnie. Za całkowite utrzymanie w internacie oraz za opranie uczniowie z poza p. łódzkiego płacą rzeczywisty koszt utrzymania, wynoszący w przybliżeniu metr żyta miesięcznie. Uczniowie z p. łódzkiego—25 zł, miesięcznie. Pilni a niezamożni uczniowie otrzymują stypendja. Wszyscy uczniowie w wieku poborowym korzystają z免除 terminu służby wojskowej do ukończenia szkoły. Przyjmuje się młodzież od 16 roku życia z umiejętnością czytania i pisanja.

Podania należy wnosić pod adresem: **Szkoła Rolnicza w Czarnocinie, p. łódzki, st. kol. i poczta Czarnocin.**

Bliższych informacji udziela Zarząd szkoły listownie i na miejscu.

TREŚĆ NUMERU: Źródło mocy, przez St. Gierata.—Apel, przez T. Kosteckiego.—Rozważania organizacyjne, przez K. Grochowskiego.—Mogiła, przez L. Stańczykowskiego—Walny Zjazd W.Z.M.W. w Łodzi, przez M. Woźniackiego.—Zjazd Walny w Warszawie.—O nieuczciwej dyplomacji, przez K. Grochowskiego. — Naiwnym. — Echa obchodu 10-lecia. — Wychowanie Rolnicze, przez Jur'a.—Z Kół i Związków. — Dział organizacyjny. — Wychowanie fizyczne. — Z Polski i świata.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str 25 zł., 1/8 str. 15 zł: Ogłoszenia na str. ostatnie i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: J. Sawicki.

Wydawca: Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.